Rok X. Kraków, Sobota 7 Stycznia 1905. **Nr. 1.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3—4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

»Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Z Nowym Rokiem.

Rok 1904 zanurzył się i utonął w przeszłości. Ale nie utonął tak jak kamień we wodzie, po którym niema śladu na powierzchni ziemi, bo rok to nie kamień, ale czas, w którym przez 365 dni dokonują się rozmaite zmiany, ścierają się różne dążności, walczy dobre ze złem, działają rozumni ludzie.

To też i ubiegły rok, aczkolwiek ustąpił nowemu, to jednak nie znikł bez śladu, ale pozostawił nowemu albo dalszy bieg tych samych wypadków, albo skutki przeszłych zdarzeń. Jak w zeszłym tak i w tym roku będzie wrzała walka między ludźmi ładu i przewrotu, między synami światłości i ciemności. We Francyi prawdopodobnie doczekamy skutków rozpoczętej walki masonów, żydów i socyalistów z Kościołem: zerwania konkordatu (umowy) między Kościołem a państwem.

Na dalekim Wschodzie rozstrzygnie się zażarty bój między Japonią a Rosyą. Kto zwycięży? Jakie skutki pociągnąłby pogrom jednej ze stron wojujących, trudno rozstrzygnąć. Jedni dysząc nienawiścią do Rosyi, z powodu ucisku Polaków, pragną zobaczyć zwycięzką Japonię. Inni mniemają że pokonanie Rosyi, to wzmocnienie Prusaków, którzy są stokroć groźniejsi dla narodu polskiego. Jak rozsądzi Pan Bóg, który dzierży w Swej wszechmocnej ręce kłębek dziejów, nie wiemy. Jeżeli jednak Pan Bóg chce, aby krew męczenników zamordowanych w Chinach stała się posiewem nowych chrześcjan, to nie dopuści, aby pogaństwo rozwielmożniło się na wschodnich kresach i powstrzymało dalszy rozwój chrześcijaństwa. A czyż Rosya przyczyni się do spełnienia myśli Bożej, aby Wschód ukorzył się przed Chrystusem, skoro w Europie gnębi katolicką religię? Na ten zarzut można odpowiedzieć, że chwilowa i częściowa klęska, której doznała Rosya, wpłynie na nią orzeźwiająco i pobudzi do zaprowadzenia wolności, a wtedy też odetchną katolicy i poniosą światło ewangielii na Wschód, gdzie oprą się o potęgę państwa chrześcijańskiego: Rosyi, a nie pogańskiego: Japonii i Chin.

Jaki wynik zażartego boju na dalekim Wschodzie nie wiemy, a dziś odczuwamy złe skutki wojny: zastój w przemyśle, osierocenie rodzin, wymordowanie najzdrowszych ludzi. Oby wojny znikły z okręgu ziemskiego!

Stary rok dał się we znaki rolnikom z powodu klęski nieurodzaju. A czy nowy złagodzi rany ekonomiczne? Jeżeli patrzymy na klęski jako naturalne zjawiska przyrodnicze, to nie mamy środków ochronnych przeciwko nim. Jeżeli zaś uważamy je w świetle wiary, to możemy powstrzymać chłoszczącą prawicę Bożą, modlitwą i pokutą. Obyśmy zrozumieli w nowym roku, gdzie najpewniejsza dla uciśnionych pomoc.

Lecz nie zaniedbujmy innych środków, którymi z woli Bożej rozporządzamy, dla zapobieżenia złemu, a uczynienia doli naszej znośniejszą. Tymi środkami są: **praca i oświata.**

W tym też zamiarze łączymy się z naszymi Czytelnikami i życzymy im w Nowym Roku dobrobytu przez pracę i oświatę.

My będziemy pracować w tym kierunku, abyśmy dostarczyli **zdrowej i dostatniej strawy duchowej** w **„Prawdzie“** i **w bibliotece „Prawdy“**. Niech **„Słowo Boże“** pokrzepi schorzałe i zgłodniałe dusze, niech wzmacnia siły.

Niech **porada prawna** otrze łzę uciśnionych i ochroni od ruiny majątkowej.

Niech **wiadomości rolnicze** przysporzą grosza, a **opowiadania historyczne** niech zapalą w sercach miłość Ojczyzny.

Ufni w pomoc Bożą i opiekę Niepokalanej Matki Bożej rozpoczynamy siejbą duchową rok dziesiąty. Od Waszej, mili Czytelnicy, woli i pracy zależy **skutek posiewu!**



Piechota japońska idąca do ataku.

Co słychać w świecie?

Wiedeń. Prezydent ministrów Koerber ustąpił. Jego miejsce zajmuje baron Gautsch (czytaj Gaucz). Koerberowi nie powiodło się zaprowadzić zgody między Niemcami a Czechami i uzdrowić parlamentu, dlatego prosił cesarza o uwolnienie go od obowiązków prezydenta ministrów. Gautsch okazał się jako minister oświaty, życzliwy dla Galicyi, czy pozostanie takim na tem najwyższem stanowisku rządowem, niedaleka przyszłość to okaże.

Ze zmianą naczelnika rządu, nastąpiły mianowania dwóch ministrów: Artur Byland-Rheidt został powołany na ministra spraw wewnętrznych, a kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości mianował cesarz Dra Franciszka Kleina.

Francya. Parlament uchwalił 332 głosami przeciw 239 nowe prawo, według którego odebrano zarządom kościelnym i konsystoryalnym wyłączne prawo urządzania pogrzebów. Prezydent ministrów Combes oświadczył, że ustawa ta jest przygotowaniem do rozdziału Kościoła od państwa.

Katolicy ruszają się w obronie katolicyzmu. Omawiano ważne sprawy na zjeździe wolnej ludowej organizacyi, do której należą wszyscy, którzy nie oddzielają postępu od religii. Zjazd ten odbywał się pod przewodnictwem zasłużonego prezesa związku pana Piou. Z przemówienia jego dowiedziano się, że związek liczy w departamentach 700 komitetów lokalnych i ogółem przeszło 160.000 członków.

Rosya. Popełniono nowe morderstwo z powodów politycznych. W Szuszy, na Kaukazie, zabity został 7 wystrzałami z rewolweru naczelnik policyi Sacharow.

Liczne zebranie osób wolnomyślnych w Petersburgu oświadczyło się świeżo podczas bankietu przeciw wojnie z Japonią. Zebrani przystroili się w biało czerwone kokardy, co miało oznaczać pokój i wolność. Zastanawia to, że policya nie przeszkodziła odbyciu tego zebrania.

Wojna na Wschodzie.

Zwycięskie szturmy pod portem Artura. Japończycy zatakowali i zdobyli fort Sungszuszan w ten sposób, że część fortu wysadzili w powietrze, przyczem część rosyjskiej załogi uciekła, a część została przy wybuchu min zasypana. Japończycy odkopali i zabrali do niewoli 2 oficerów rosyjskich i 60 ludzi. Opowiadają oni, że jeszcze 150 żołnierzy znajduje się pod gruzami. Oprócz tego zdobyli Japończycy fort »H« i nowy fort Paulungszan. Japońskie prawe skrzydło rozpoczęło ostrze-

liwanie wyżyn na południe od wsi Sanjatao i zajęło je mimo silnego oporu nieprzyjaciela.

Upadek portu Artura. Pogłoska o poddaniu się Stössla, naczelnego wodza twierdzy sprawdziła się. Już 2 stycznia Rosyanie opuścili forty wschodnie i wysadzili je w powietrze. Tak samo wszystkie okręty znajdujące się w porcie wysadzili w powietrze. Było to znakiem, że nastąpi kapitulacya. Rzeczywiście Stössl wysłał list do naczelnego wodza japońskiego Nogi, że zamierza się poddać. Ten przyjął życzliwie tę wiadomość i natychmiast wysłał swego pełnomocnika w celu spisania warunków, obowiązujących obydwie strony walczące.

Wiadomość o kapitulacyi portu Artura sprawiła straszne przygnębienie w Petersburgu, a w Tokio wywołała ogromną radość wśród ludności. Ogromne tłumy w towarzystwie muzyk przeciągają ulicami miasta.

Poddanie się portu Artura. Z Tokio, stołecznego miasta Japonii, nadchodzą wieści, że komendant twierdzy Stössl, zawiadomił jenerała japońskiego Nogi, iż zamierza poddać twierdzę.

Cztery torpedowce rosyjskie opuściły port Artura i przybyły do Czifu, przywiózłszy pakiet depesz.

W Mandżuryi oddział strzelców rosyjskich, zaatakował silnie japońską straż. W starciu na bagnety zginęło wielu Japończyków. Kuropatkin miał zachorować na zapalenie płuc. Potwierdza się także wiadomość, że jenerał Kondrateńko zmarł z powodu ran otrzymanych przy oblężeniu portu Artura.

KTO WINIEN?

Marcinowa, to bardzo dobra kobieta — jedną ma tylko wadę: oto, gdy się z kim zagada — niema końca gadaniu. Czy tam ogień w piecu wygaśnie, czy barszcz z garnka wykipi, czy dziecko się zaniesie od płaczu, to wszystko jedno; ona musi dokończyć rozmowy, gdy wpadnie niby na chwilę, albo idzie po sól do sklepiku.

Raz zobaczyła przechodzącą gościńcem krewniaczkę z drugiej wsi, która córkę za mąż wydaje, trzeba wybiegnąć dowiedzieć się, co tam z weseliskiem słychać.

Przyszło wprawdzie na myśl Marcinowej, że trzebaby dziecko z kołyski wyjąć i na ziemi posadzić, bo może wypaść, ale cóż kiedy tymczasem krewniaczka dalekoby odeszła. Woła więc tylko do małego Antosia: »Pilnuj tam Józki, aby z kołyski nie wypadła!« i już jest przed domem.

Gadu, gadu, posunęły się kobiety kawałek od domu.

Cóż się tymczasem dzieje w izbie? Józia, to roczne dziecko, ale bardzo silne i zdrowe, nie ma cierpliwości usiedzieć spokojnie, dźwiga się więc raz po raz i staje w kołysce, a choć ją trzyletni Antoś wpycha do kołyski, ona płacze tylko i robi swoje.

Nagle kołyska się przechyliła i dziecko wypadło, uderzywszy ciemieniem o ziemię.

Na krzyk Antosia wróciła matka, choć nie zaraz, a zobaczywszy zsiniałe dziecko, dopieroż w płacz i lament. Cuci, huśta ale napróżno. Kładzie więc Józię, a chcąc ulżyć żalowi, porywa polano i okłada nim bez litości Antosia. Józia umarła, lecz któż temu winien, czy trzyletni skatowany przez matkę Antoś?

O PODATKACH.

Weszło dziś w zwyczaj, że niektóre osoby piszące do gazet szczególnie ludowych i niektórzy posłowie, przemawiający w sejmie, stawiają wnioski, by pewne publiczne wydatki pokrywać z funduszów krajowych lub rządowych. Niedawno czytałem w *Prawdzie* projekt, by utrzymanie szkół objął kraj na siebie; a poseł Kramarczyk przy obradach nad pensyą organistów powiedział w sejmie: jeśli organista jest potrzebny do funkcyi liturgicznych, to niech go rząd opłaca z funduszu religijnego, a jeśli potrzebny księdzu, to niech sobie go ksiądz opłaci...

Podobne wnioski i przemówienia można często spotkać, lecz biorąc je wogóle pod uwagę widzę z nich tylko jeden skutek, t. j. b a ł a m u c e n i e l u d u. Gdy bowiem mniej oświecony czytelnik odczyta lub usłyszy tego rodzaju wniosek, to mimowoli przychodzi do przekonania, iż kraj, czy rząd ma jakieś swoje pieniądze, że te pieniądze trzyma w kasie, a nie chce ich wydać itd. Skoro zaś potem zgłosi się do kasy podatkowej, by zapłacić podatek i tam się dowie, iż mu podatków nie ubyło, ale nawet przybyło, to zaraz myśli, że stała się krzywda «biednemu człekowi», że kraj i rząd źle gospodarują, że gdyby tam rządzili «nasi», to wtedy biedny lud płaciłby małe podatki, albo i wcale nie potrzebował płacić! Moi panowie, żle się bawicie, bo albo sami jesteście w błędzie, albo też urządzacie sobie kpinki z naszego ludu! Wszak kasa krajowa czy rządowa nie pobiera pieniędzy z Ameryki ani z nieba, tylko z podatków. A podatki płaci dziś każdy, lub przynajmniej płacić powinien, a zatem czy rolnik lub kupiec, czy rzemieślnik lub urzędnik, czy ksiądz lub pan, — czy nawet najbiedniejszy wyrobnik, bo i ten opłaca podatki na chlebie, nafcie, soli, na biletach kolejowych, a nawet na zapałkach itd. Więc kasa krajowa, czy rządowa to jest tylko nasza kasa, bo my się na nią wszyscy składamy. Nawet fundusz religijny, na który się poseł Kramarczyk powoływał, ma tylko swoje szumne

nazwisko ale nic więcej, bo dziś fundusz religijny prawie nie istnieje, tylko istnieją nasze podatki. Wprawdzie w dawniejszych czasach zabrał rząd wiele majątków zakonnych i biskupich i nazwał je funduszem religijnym, ale to jest piękny tytuł a nic więcej, bo rząd jedne z tych majątków posprzedawał, a z pozostałych ma bardzo mały dochód. Przypominam sobie w tym względzie, iż długoletni poseł do parlamentu ś. p. ks. Ruczka, proboszcz z Kolbuszowej, wykazał raz w parlamencie, iż w którymś roku z dóbr rządowych w Galicyi, obejmujących około trzysta tysięcy morgów, było w jednym roku aż trzy tysiące złr. czystego dochodu. Więc powoływanie się na fundusz religijny jest tylko zawracaniem głowy, bo dziś funduszem religijnym jest chyba tylko nasza kieszeń, t. j. podatki. Gdyby tedy rząd lub kraj przyjął na siebie opłacanie organistów, to zapytaję się, z czyjej kieszeni będzie to opłacał?! Będzie to płacił z podatków, a więc z naszej kieszeni, czyli stanie się to, co mi raz jeden góral powiedział: sąśmy tam, gdziemy byli!

Lecz z przytoczonym na wstępie projektem, by kraj opłacał utrzymanie szkół, ma się rzecz jeszcze gorzej, bo na jakiej podstawie miałaby ta gmina, która wcale szkoły nie posiada, a których to gmin jest dziś w Galicyi dość sporo, opłacać te same podatki na utrzymanie szkół, co i te gminy, które szkoły mają i z nich korzystają?! Czyżby to było sprawiedliwie? Nie chcę ja przypuszczać, by tego rodzaju wnioski były obliczone na chwytanie popularności u naszego ludu (podobnego zarzutu nie można stosować do p. Szczepańskiego, który nie szuka popularności, lecz cicho a wydatnie pracuje dla dobra ludu. (*Przypisek redakcyi*). Ale niechże mi sami wnioskodawcy odpowiedzą, jaki mają cel przy głoszeniu podobnych projektów! Więc można i należy poruszać publicznie tego rodzaju sprawy, ale nie pod tym hasłem: niech kraj płaci, niech rząd płaci, tylko pod hasłem sprawiedliwego wymiaru i sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych na poszczególne osoby. Pod tym względem uczynił nasz parlament bardzo dobrze, ustanawiając podatek osobisto-dochodowy, ale i tego podatku nie można ściągać wedle sprawiedliwości bo nie każdy przedkłada do opodatkowania swój rzeczywisty dochód. Umarł w Białej fabrykant, o którym powszechnie wiadomo, że rękami, nogami bronił się przeciw płaceniu podatków, ale też za to zostawił przeszło sześć milionów koron majątku. Takich bogaczów jest w naszym kraju i państwie spora ilość, więc przeciw nim należy się zwrócić i każdy obywatel państwa niech sobie poczyta za obowiązek, donosić do władzy podatkowej takich panków, co robią grube majątki, a od podatków się uchylają. Nie będzie to żadne szpiegostwo ani denuncyacya, tylko obrona słabszych i biedniejszych, gdyż rząd, czy kraj ściąga co rok oznaczoną ilość podatków, a jak nie zapłacą bogatsi, to na ich miejsce muszą biedniejsi zapłacić. Zaś władze podatkowe nie mają tego zamiaru, by ściągać podatki tylko z ludu; ale oznaczoną z góry na każdy rok sumę podatków ściągnąć muszą i dla nich jest rzeczą prawie obojętną, czy płaci Paweł, czy Gaweł, aby tylko było zapłacone. Więc w tym względzie powinniśmy wszyscy współdziałać i podatkowym władzom ułatwiać sprawiedliwe rozłożenie podatków i tego od nich się domagać; a takie hasła: niech kraj płaci, niech rząd płaci, możemy śmiało poniechać, bo jak powyżej wykazałem, są to tylko puste słowa, które sprawy płacenia podatków nie zmieniają, i na obniżenie podatków wcale nie wpływają, lecz tylko bałamucą lud i wszystkich mniej oświeconych. Przyznaję chętnie, iż to są gorzkie słowa, ale ich cofnąć nie mogę, więc upraszam Szanowną Redakcyę, by drukowała w tym względzie listy i od innych osób, bo gdy ta sprawa będzie publicznie przez wielu ludzi omawianą i poruszaną, to na tem nasz lud nic nie może stracić; tylko zyskać może!

W Komorowicach w grudniu 1904 r.

Ks. Józef Waligóra.

Od redakcyi. Umieszczamy chętnie zdania przeciwne w *Prawdzie* dla wyświetlenia prawdy, jeżeli są owiane miłością dla ludu.

LISTY Z SYRYI

do włościan Żytnińskich od księdza Jana S.

(Dokończenie).

V.

Droga z Jerozolimy do morza i powrót do domu przez Egipt.

Zanim opuściłem Jerozolimę, raz jeszcze wróciłem na górę Oliwną. Zapomniałem wam powiedzieć, że na niej wiele jeszcze znajduje się pamiątek. I tak miejsce, gdzie umęczono św. Szczepana przy skalistej drodze; skałę tę, skropioną krwią św. Dyakona, całują wszyscy przechodzący. Wyżej na tej samej górze i niedaleko samego Ogrojca jest wspaniały kościół, postawiony nad grobem najświętszej Panny, św. Józefa i świętych rodziców Maryi, św. Joachima i Anny. Grób Matki Boskiej podobny jest do tego, jaki ma Pan Jezus, i także jest próżny, bo chociaż zasnęła Ona snem śmierci i złożoną została do grobu, bardzo krótko przecież w nim zostawała i z rozkazu Bożego przez aniołów do nieba przeniesioną została. Koło tego grobu zawieszonych jest także kilkaset lamp, które oświecają zarazem ten ko-

ściół podziemny, do którego po wielu schodach wstępować potrzeba. W blizkości jest ogromny kamień do którego przywiązuje się pamiątka wielka, bo św. Tomasz apostoł, nieobecny przy zaśnięciu Maryi Panny, nie chciał wierzyć, by Ona mogła umrzeć, poszedł więc do grobu, ale nic w nim nie zastał prócz rozchodzącej się cudownej woni. W tęsknocie wielkiej za Matką Pana swojego wyszedł i przy tym kamieniu ujrzał Ją w górze jaśniejącą już chwałą i otoczoną chórami aniołów, a na pamiątkę tego widzenia spuściła mu z wysokości swój pasek, który nosiła na ziemi. Wyżej jest miejsce, gdzie Pan Jezus nauczył apostołów swoich Ojcze nasz itd., a opodal stamtąd, spojrzawszy raz na Jerozolimę i ukazawszy ją uczniom, płakał nad nią rzewnemi łzami, wiedząc, że niezadługo miała być zniszczoną. Na samym zaś wierzchołku tej góry wstąpił Pan Jezus do niebios wobec uczniów swoich, którzy długo się za Nim w niebo patrzyli z tęsknotą i żalem, że już Go więcej nie zobaczą, na kamieniu zaś pozostawił ślad stopy swojej, którą po raz ostatni ziemi się dotknął. I na tem miejscu odprawiłem także mszę św. o Wniebowstąpieniu Pańskiem. I tym sposobem wszystkie tajemnice Pańskie nawiedziłem i nacieszyłem się niemi do woli, a nareszcie trzeba było opuszczać ten święty kraj, który teraz stał mi się tak drogi, jak gdybym w nim się narodził, a i droższym jeszcze, bo cóżby mi było po życiu, gdyby Jezus za mnie nie był cierpiał i gdybym nie znał Jezusa Zbawiciela mego.

Na drodze do morza, to jest do miasta Jaffy, jest dolina Terebintu, gdzie święty młodzieniaszek Dawid odważył się pójść do bitwy z olbrzymem Goliatem, który był silnie uzbrojony. Dawid zaś, pastuszek z Betleemu, wziął sobie tylko pięć kamyczków z drogi i, uderzywszy w skroń olbrzyma, powalił go o ziemię i zabił, przez co ocalił od zagłady swój naród, bo taka była umowa, że czyjego narodu mąż wysłany do walki pobity zostanie, tego wojska poddadzą się zwycięzcy, a mały Dawid po tem zwycięstwie niedługo i wielkim królem został. Na tej drodze jest także jeden klasztór OO. Bernardynów, gdzie pielgrzymi dostają przytułek i przenocować mogą, a biedni stancyę i przyzwoity posilek za darmo dostają i w Jerozolimie przez miesiąc cały w klasztorze utrzymanie mieć mogą nic nie płacąc. Nie trzeba więc myśleć, żeby to tak kosztowna była ta pielgrzymka. Wielu biednych tam się udaje, bo i na statkach parowych ostatnie miejsce niedrogie, a na rosyjskich statkach od morza Czarnego, gdzie to nasi żołnierze posyłani bywają, to pielgrzymów za połowę ceny, to jest za kilka rubli do Ziemi świętej zabierają. Widziałem sam i rozmawiałem z jednym chłopkiem z pod Karpat, który tak sobie umiał dać radę, że, mając tylko czterysta złotych polskich, wybrał się na tę pielgrzymkę, a jeszcze i do Rzymu się wybierał, ale też i biedy dużo nacierpiał. Klasztór ten, gdzie po drodze się nocuje, nazywa się Ramla a dawniej Arimathaea, skąd był rodem ów pobożny Józef, co wykupił ciało Jezusowe i we własnym świeżym grobie pochował, i ma też tutaj kaplicę. Jaffa leży już nad samem morzem, i tu to zwykle pielgrzymi wysiadają ze statków, które z rozmaitych krajów przypływają, i tu znowu żegnają świętą Ziemię. I ja też pożegnać ją musiałem z bólem serca i na ogromnym statku popłynąłem najprzód do Egiptu, gdzie dawniej lud żydowski był w niewoli, z której go Pan Bóg wybawił przez Mojżesza. Ja zaś chciałem zwiedzić miejsce, na którem przez pięć lat przemieszkiwała święta Rodzina, Jezus, Marya i Józef, uciekłszy przed Herodem. Oni nie po morzu, ale piechotą św. Józef a najświętsza Panna z dzieciątkiem Jezus na osiołku tę długą i przykrą podróż odprawiać musieli. Raz na puszczy z pragnienia ustawali już wszyscy, ale Boska dziecina ruszyła nóżką o piasek i wytrysła woda ze źródła. Bałwany kruszyły się po drodze, a raz, gdy gonili ich rozbójnicy, roztworzyło się ogromne drzewo i schowało ich przed napaścią. Wiele też i innych jest podań starych o tej podróży Pana Jezusa do Egiptu, które są budujące i wierzyć im można, ale niekoniecznie, żeby wszystkie były prawdziwe. To tylko pewna, że przez kilka lat mieszkała tu święta Familia w jaskini ukryta, aż św. Józef został znowu przez anioła oświecony, że umarł już Heród i że może wrócić do domku swego do Nazaretu. Jaskinia ta zamienioną została na kaplicę i nad nią wznosi się kościół. W tym kraju mieszka dużo ludzi czarnych, to jest murzynów, i czarni też tu są księża. Gorąco tam straszne, że trudno wytrzymać i sądziłem, że tam już i kości położę tak osłabłem od upałów. Żniwa tu mają w kwietniu i insze też u nich owoce, jakich u nas niema, lecz nie chciałbym ja się z nimi zamieniać na ich przysmaki, kiedy za to odetchnąć swobodnie nie można i gorzej na dworze niż w piecu. Ale i tam było wielu bardzo świętych, którzy na puszczy żyli jak św. Antoni pierwszy pustelnik i św. Paweł, którego mają za patrona nasi Paulini i tysiące innych. W mieście zaś Aleksandryi, z którego wypłynąłem dalej do kraju, mieszkała św. Katarzyna męczenniczka, którą chciano odwieść od wiary i nasłano na nią uczonych pogańskich, ale próżną była ich praca i ta święta dziewica przekonała fałszywych mędrców i za to strasznie umęczoną została. Po śmierci zaś ciało jej przenieśli aniołowie na górę Synai, gdzie Pan Bóg dał Mojżeszowi dziesięcioro przykazania; i góra ta niedaleko stąd się znajduje i odważni pielgrzymi udają się tam na wielbłądach, by i to miejsce święte odwiedzić.

Otóż i wszystko co wam miałem napisać o Ziemi świętej. Nie mam wiele czasu i dlatego w krótkości

tylko i naprędce to opowiadanie spisałem, lecz przyjmijcie je z dobrem sercem, bo z dobrego serca wam daję i cieszę się nadzieją, że może da mi znów Pan Bóg z wami razem się modlić i kazania do was mó wić, bo to największa pociecha dla kapłana, kiedy może dusze ludzkie karmić słowem Bożem. Polecam was Bogu i nawzajem proszę, byście i o mnie w modlitwach waszych nie zapominali. Błogosławię wam, dziatkom i polom i zagrodom waszym w imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Ksiądz Jan z Żytnego.

HOSTYA.

Czemu nie znają Cię, o, Hostyo biała?!
O, Hostyo, Boska już samą pokorą!
Czemu z miłości, jak świece, nie gorą,
A Twym ołtarzem nie jest ludzkość cała!..

A przecież leżysz, jak perła uryańska,
Skarbem tym ludzkość byłaby — szczęśliwą!
I nie chcą, nie chcą, o, bolesne dziwo!
Sięgnąć po Ciebie, o Hostyo niebiańska!!!

A przecież leżysz, jak kwiat, śliczny bardzo,
Co pachnie, leczy i nigdy nie więdnie...
A mimo idą tłumy nieoględnie
I Hostyą, kwiatem wszechistnienia gardzą...

Jak gwiazdaś jasna łagodnemi blaski,
Przecudnych światów ofiarujesz władztwo,
A posiąść nie chce Cię nasz świat: biedactwo!
Biedny, — nieszczęściem tem zgniecion, aż... płaski.

O, Hostyo, Hostyo! Czemu tak jest, czemu?!
Czemu Cię w dusz swych nie przyjmą cyborya,
Nie zaśpiewają jednym głosem „gloria“!
Przenajświętszemu i Przenajsłodszemu?

Kazimierz Lubecki.

ROZMAITOŚCI.

Miłą wiadomością dzielimy się z przyjaciółmi głębokiej i zdrowej oświaty, że w roku 1905, dołączamy do zapowiedzianych 5 książek „biblioteki Prawdy“ jeszcze jedną (szóstą). Przyjaciel „Prawdy“ Ks. Prałat Bandurski, chcąc uczcić czterechsetną rocznicę nrodzin Kardynała Stanisława Hozyusza i przedstawić z dziejów Kościoła i narodu polskiego walkę o zachowanie wiary katolickiej napisał książkę **„Kolumna Wiary“**. Ta kolumna wiary, chluba Kościoła i Ojczyzny naszej to Kardynał Stanisław Hozyusz. Już w kalendarzu „Prawdy“ na rok 1905 można zobaczyć portret tego sławnego męża i jego grobowiec w Rzymie, oraz czytać jego życiorys, który skreślił ładnie dr. Koneczny, ale rzecz tę przedstawi jeszcze obszerniej Ks. Prałat Dr. Władysław Bandurski, który niedawno uprzytomnił nam w dwóch książkach, błog. Wincentego Kadłubka, wydobywszy z odległej przeszłości ukrytą perłę.

Przy tej sposobności przepraszamy prenumeratorów „Biblioteki Prawdy“ za zwłokę w wysyłce trzech książek: 1) Poradnik, 2) św. Franciszek, 3) Mikołaj Rej. Druk tych książek ukończony. W tym tygodniu rozpoczynamy wysyłać 3 książki razem. Ktoby nie otrzymał tych książek do 15 stycznia, niech reklamuje na poczcie w ten sposób: Na kartce papieru należy z jednej strony napisać: Redakcya „Prawdy“ w Krakowie, a na drugiej stronie: Nie otrzymałem trzech książek ostatnich biblioteki „Prawdy“ i podpisać się, podając miejsce pobytu i pocztę.

Hojny dar. Dla uczczenia jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. Maryi, ofiarował Ks. Biskup Pelczar 1000 koron na przytułek biednych Brata Alberta w Przemyślu.

Śmierć w pociągu. Dnia 27 grudnia o godz. 6 rano przywieziono na stacyę kolejową w Przemyślu zwłoki niejakiego Antoniego Skokowskiego, nauczyciela prywatnego z Mościsk, który będąc chory, zmarł podczas jazdy do Przemyśla, gdzie miał zamiar udać się do szpitala. Po oglądnięciu zwłok przez lekarza odstawiono zwłoki do kostnicy cmentarnej.

Bogactwa żydów Rotszyldów. Przed kilku miesiącami umarł w Paryżu Artur Rotszyld, a że nie posiadał bliższej rodziny, jako nieżonaty, spadek po nim w sumie 100 milionów przeszedł na dalszych krewnych. Wskutek tego wymierzono podatek spadkowy według najwyższej skali; wyniósł on 14 milionów franków. — Dotychczas najwyższy ze zgłoszonych w Paryżu spadków, barona Sterna w roku 1903, wynosił sumę 50 milionów franków. — Na rok 1905 zapowiedziany jest ślub jednego z Rotszyldów, który posiada 800 milionów franków. Narzeczona, panna Halphen, posiada „tylko“ 200 milionów posagu, a zatem majątek młodej pary wynosić będzie okrągły miliard, czyli tysiąc milionów. Na te zaś niezmierne sumy pieniędzy pracują nie żydzi ale pracujemy my chrześcijanie!

Jak rząd popiera nasze rzemiosło. Ministerstwo handlu wyznaczyło 700 tysięcy koron na popieranie drobnego prze mysłu rękodzielniczego. Tymczasem z ogłoszonego sprawozdania ministerstwa okazuje się, że w ciągu lat 12 tj. do r. 1903 udzieliło ministerstwo z funduszów sobie powierzonych tylko 8 towarzystwom rzemieślniczym w Galicyi narzędzi w wartości zaledwie 15 292 koron, podczas gdy wszystkich towarzystw które dostawały subwencye było 201 (!). W latach 1898 do 1903 udzielono tylko dwom towarzystwom naszym (krawców katol. w Krakowie i powroźniczemu w Radymnie) pożyczek w sumie 25 tysięcy koron, a w całem państwie udzielono w tym czasie pożyczek 65 towarzystwom w sumie 409 tysięcy koron.

Ubiegłego zaś roku, gdy Wydział krajowy zażądał od ministerstwa zasiłku na kursa majsterskie w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu i Lwowie w kwocie 1600 koron, ministerstwo zasiłku nie dało i Wydziałowi krajowemu nawet nie odpowiedziało. A kiedy na własną rękę urządziło ministerstwo kursa krawieckie w Krakowie i Stanisławowie, przysłało na te kursa Niemca, który z czeladnikami porozumiewał się jedynie łamanym czeskim językiem. To są perełki troskliwości rządowej o nasz lud polski.

Skazany o polskie imię. Fryzyer Stanisław Matuszkiewicz stawał przed gnieźnieńskim sądem ławniczym w sprawie polskiej pisowni swego imienia na szyldzie. Ojciec pana M. zeznał pod przysięgą, że w urzędzie stanu cywilnego podał imię syna po polsku „Stanisław“. Mimo to sąd oparł się na urzędowej metryce, gdzie wpisano „Stanislaus“ i p. M skazał na 1 markę grzywny.

Żydzi w Poznańskiem. Żydzi stanowili przez dziesiątki lat w Księstwie najsilniejszy procent handlującej ludności. Obecnie po części zmieniło się to i prawdopodobnie w przy-

szłości zmieni się jeszcze bardziej. Żywioł żydowski na wschodzie pruskim — w przeciwieństwie do ludności polskiej zmniejszył się, jak dowodzą zestawienia. W roku 1885 w Księstwie liczono 523.000 protestantów, 1,100.000 katolików i 56.000 żydów. W r. 1895 liczono: 559.000 protestantów, 1,227.000 katolików, 49.000 żydów. W przeciągu 10 lat przeto ludność protestancka wzrosła o 27.000 głów, katolicka o 116.000 głów, gdy liczba żydów zeszczupłała o 16.000 głów. Zwłaszcza w samym Poznaniu, od r. 1871 do 1895, a więc w ciągu ćwierć wieku ludność ogólna zwiększyła się o 30 na 100, gdy ludność żydowska zmniejszyła się o 20 na 100. W roku 1871 było w Poznaniu żydów 7.255, a w roku 1895 już tylko 5.810. Obecnie jest tylko 36.000 żydów w Księstwie. Oby podobne czasy przyszły i na naszą Galicyę.

Trojęta. Żona jednego robotnika w Pile w Prusach królewskich, powiła w tych dniach trojęta, dwoje dziewcząt i chłopca. Przed dwoma laty zaś obdarzyła męża swego bliźniętami.

Potrójne wesele. W Koszalinie na Pomorzu odbyły się w tych dniach w jednej rodzinie i w jednym dniu trzy wesela. Jeden kowal obchodził ze swą żoną wesele złote, syn jego obchodził ze swą żoną wesele srebrne, wnuczka zaś starszej pary wychodziła w tymże dniu za mąż.

Wychodźtwo z Polski i Rosyi do Anglii. Wiadomo, że setkami uciekają przed wojskiem i przed wojną z Rosyi Polacy a zwłaszcza żydzi. Gazety angielskie piszą, że zeszłego miesiąca przybyło do Anglii, do Londynu, przeszło 60.000 wychodźców — a wszyscy prawie z pod panowania carskiego knuta. Są to ludzie pozbawieni po największej części wszelkich środków materyalnych. Władze nasze austryackie pozwoliły na tymczasowy pobyt w Galicyi około 12.000 zbiegów wojskowych lecz na przyszłość mają podobno wydawać dezerterom tylko karty wolnego przejazdu, obowiązujące do bezzwłocznego opuszczenia kraju. Żydom jeszcze pół biedy, oni sobie dadzą rady, wspomogą ich inni żydzi, ale nasi biedacy, co nacierpieć się muszą? Odczuwać to winno każde serce polskie

Wędrujące bagno. O ciekawem zjawisku przyrody donoszą do dzienników londyńskich z Irlandji. W powiecie Ros common, opodal wsi Clonsheiver położone wielkie bagnisko, liczące kilka kilometrów kwadratowych przestrzeni, zaczęło posuwać się w nocy z dnia 17 na 18 grudnia w kierunku miasteczka Castlerea, zalewając po drodze całą wieś Croonsbiver. Przerażeni mieszkańcy uciekli z wioski, pozostawiając chaty i dobytek na łasce losu. W przeciągu doby bagnisko posunęło się o pół mili ang. Władze powiatowe przystąpiły energicznie do kopania kanałów odpływowych, za których pomocą spodziewają się powstrzymać wędrówkę bagna.

Dowcipni złodzieje. Przed kilku dniami złodzieje zakradli się nocą do lokalu „dumy" (magistratu) w Borysoglebsku, w gubernii tambowskiej, skradli tam z kasy 2500 rubli, a z wyłamanej skrzyni wyjęli łańcuch burmistrza, jego zastępcy i radnych. Po dokonanym dziele urządzili sobie pijatykę, przy której się zasiedzieli. Światło w oknach musiało oczywiście zwrócić uwagę w miasteczku, nadbiegła policya i uwięziła wszystkich. Podczas przesłuchania podali, że po kradzieży poubierali się w łańcuchy, posiadali za stołem radnym i zaczęli się umawiać o podział łupu. Poprzednio jednak uchwalili wyrazić na piśmie naganę radzie miejskiej za niedostateczną opiekę nad majątkiem gminnym.

Poradnik prawniczy. Wyszła nowe pożyteczna książka zawierająca zestawienie ustaw administracyjnych, autonomicznych i skarbowych. Oprócz tego zawiera orzeczenia najwyższych władz administracyjnych i praktyczne przykłady i wzory podań i dokumentów urzędowych. Kosztuje 10 kor. 60 hal. Jako osobne odbitki wyszły prawo gminne, podatkowe, przemysłowe i ordynacya wyborcza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i autora S. Weinstocka we Lwowie przy ul. Rzeźnickiej l. 5.

Pożyteczna książka „Macierzy Polskiej" wychodzi w zeszytach pod tytułem „Encyklopedya". Już raz wydrukowano w 5 tysiącach egzemplarzy, które wszystkie rozsprzedano. Obecnie drukują na nowo, dodano do niej jeszcze nowe wiadomości i obrazki. Wyjdzie w 8 zeszytach. Każdy zeszyt kosztuje 1 koronę. „Encyklopedya" jest na składzie we wszystkich księgarniach. „Encyklopedya" jestto książka, która objaśnia i poucza w porządku abecadłowym o wszystkiem. Gdy coś czytam, nie znam znaczenia wyrazu, nie wiem co to za miasto, gdzie kraj jaki, potrzebuję jakiegoś wyjaśnienia, wszystko tam się znajduje. A więc jestto bardzo pożyteczna i potrzebna książka.

Żarty.

Niema czego.

— Jak się masz, przyjacielu, cóż się z tobą dzieje?
— Ożeniłem się...
— Winszuję ci...
— Niema czego, baba zła jak szatan.
— No, to cię żałuję...
— Niema czego, wziąłem w posagu kamienicę.
— No, to ci winszuję...
— Niema czego, była to stara rudera.
— No, to cię żałuję...
— Niema czego, zawaliła się niedawno, a w gruzach zginęła moja żona...

Porada prawna.

St. Karpiński. Nie możemy dać dokładnego wyjaśnienia gdyż nie znamy wyroku sądowego. Sąd zwyczajnie nie wydaje wyroku zaocznego, gdy nie może doręczyć wezwania, lecz ustanawia kuratora i jemu doręcza.

Adela Koczwara. Poradę wysłaliśmy w liście.

W. Tokarz. Żądajcie dowodu, że posłaliście 50 koron 20 maja 1904 r. Czy nie zalegacie z jaką wkładką. Wasze pieniądze nie przepadną, a Towarzystwo wzywa zapewne dlatego, że wkładki nie zostały uiszczone. Nie mamy książeczki ze statutami i wkładkami, dlatego nie dajemy stanowczej odpowiedzi.

Tomasz Bąk. Poradę wysłaliśmy w liście.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Ferdynand Handz. Poszlemy wkrótce.

L. Zając. Prenumerata za rok 1904 wyrównana.

T. Gorczak. 13 K 65 h. z podziękowaniem otrzymaliśmy. 2 kalendarze wysłane.

Br. Lewicki. Zgoda za r. 1904.

J. Szulc. Rozwiązanie umieszczamy, gdy nadejdzie do wtorku. Rozkład jazdy należy właściwie do płatnych anonsów, więc radzi nieradzi go zamieszczamy. Dzięki za życzenia i pamięć.

J. Niewidowski. Wyrównana do końca 1905.

J. Waksmundzki. Zapisaliśmy za rok 1904.

Kółko Lachowice. Prosimy posłać za sprzedane.

J. Krzystofiak. Gdy tylko „Stefan Czarniecki" wyjdzie poszlemy.

Bł. Kramarz. „Prawda" zapłacona do 30 czerwca 1905, a biblioteka na cały 1905.

J. Cieśla. Książeczki „Niech żyje" nie mamy.

P. Godyń. Na co przeznaczona jest 1 kor. 8 hal.

Rozwiązanie szarady z nr. 53 „Faraon“ nadesłali: Karolina Wójcik, J. Szulc z Poznania, A. Heretyk.

Rozwiązanie zagadki z nr. 53 „deszcz“ nadesłali J. Szulc, A. Heretyk.

Szarada.

Pierwsza z trzecią niebezpieczne:
Przegrasz w nie majątek cały. —
Drugą żegna dziecię grzeczne.
Całość: gór potężne wały —
Szukać ich w dali niema potrzeby,
Znajdziesz je bowiem wśród polskiej gleby.

Kalendarz kościelny.

8. **Niedziela I po Trzech Królach, Seweryna.** — 9. Poniedziałek, Marcyany panny. — 10. Wtorek, Wilhelma. — 11. Środa, Honoraty panny męczennicy. — 12. Czwartek, Arkadyusza. — 13. Piątek, Godfryda. — 14. Sobota, Hilarego i Feliksa.

W REDAKCYI „PRAWDY“

Kraków ul. Kanonicza Nr. 7,

są do nabycia następujące książeczki:

Słowianie, narody i ich piśmiennictwo. Napisał J. Magiera. Cena 20 hal.

O należytościach skarbowych przez Dr. Koscha adwokata. Cena 20 hal.

Pogadanki o socyaliźmie przez ks. M. J. Cena 20 halerzy.

Cesarz Napoleon I. Napisał Dr. Stanisław Kozłowski. Cena 20 hal.

O szkodach polnych. Napisał M. Szybalski. Cena 20 hal.

O poecie Bohdanie Zaleskim, Cena 20 hal.

Nauki katechizmowe X Vianeya. Cena 20 hal.

Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim? Cena 20 hal.

O opiece nad sierotami. Napisał M. Szybalski c. k. radca sądowy. Cena 20 hal.

O prawie spadkowem. Napisał P. Sznfnara c. k. sekretarz sądowy. Cena 20 hal.

Poradnik dla rolników, kupców i t. d. Napisał Fr. Szczepański. Cena 40 hal.

Św. Franciszek. Napisał O. Floryan z Haczowa. Cena 20 hal.

Mikołaj Rej. Napisał F. Magiera. Cena 20 hal.

Św. Paskal, nauki i przykłady dla młodzieży. Cena 20 hal.

Św. Salomea. (Wierszem). Napisał O. Rajss. Cena 20 halerzy.

Iść czy nie iść? — za robotą na obczyznę. Napisał Dr. Bachowski. Cena 8 hal.

Światło do „Latarni“. O socyaliźmie. Napisał tenże. Cena 8 hal.

Kazimierz Pułaski przez Dr. St. Kozłowskiego. Cena 20 h.

Czy pożytecznem jest ludowi oszukiwanie go? Napisał Zarzycki. Cena 4 hal.

Socyaliści a religia. Napisał tenże. Cena 6 hal.

Jasełka z pieśniami i nutami. Cena 20 hal.

Przyjaciele ludu. (O żydach). Napisał Ks. Wróbel. Cena 1 kor.

Bł. Wincenty Kadłubek, napisał Ks. Bandurski. Cena większego wydania 1 kor., mniejszego wydania 6 hal.

Niepokalana. Pamiątka Jubileuszu Maryańskiego, wydał Ks. Kądzioła. Piękne album. Cena 2 kor.

(Na przesyłkę dołącza się po 3 halerze).

Kalendarz „Prawdy“

na rok 1905

razem z dużym obrazkiem Najśw. Maryi Panny i kalendarzykiem ściennym kosztuje:

1 egz. z przesyłką dla prenumeratorów Prawdy 50 ha
1 „ „ „ „ nieprenumerujących „ 70 „

Kto zamawia 5 egzemplarzy najmniej i posyła pieniądze z góry, ten płaci 1 sztukę po 40 hal.

Kto zamawia najmniej 5 egz., a bierze na kredyt, płaci za sztukę po 45 hal.

Na kredyt dajemy tylko znajomym.

Prenumeratorzy „Prawdy“, zamawiający kalendarz i płacący z góry, otrzymują jeszcze trzeci dodatek, to jest obraz Królowej Korony Polskiej.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.